Nr. 49. Należytość pocztowa opłacona gotówką Lwów, piątek 2. marca 1923 Cena 500 Mp. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M., z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sądy doraźne na paskarzy.

Ćwiczenia rezerwistów odroczone.

Z V-tego Inspektoratu armji. Z powodu poboru roczników 1900 i 1901 we wschodniej Małopolsce opóźniła się rejestracja rezerwistów w całej dzielnicy. Z tego powodu odłożyło ministerstwo S. W. początek 8- tygodniowych ćwiczeń rezerwistów roczników 1895, 1896 i 1897, aż do chwili ukończenia całej akcji rejestracyjnej, t. j. przypuszczalnie do czasu między połową maja a początkiem czerwca b. r.

Ćwiczenia rozpocznie prawdopodobnie rocznik 1895 a zakończy rocznik 1897. Zmiana ta nie dotyczy oficerów rezerwy rocznika 1897, których 8- tygodniowe ćwiczenia rozpoczynają się 16. marca b. r.

Zasiłki dla rodzin rezerwist. powołanych na ćwiczenia.

WARSZAWA. 28. lutego. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojsk. ministe spraw wojsk. gen. Sosnkowski wygłosił exposé. Tow. pos. Lieberman zapytał ministra, w jaki sposób zamierza zabezpieczyć byt rodzin robotników powołanych na ćwiczenia i dlaczego nie wnosi ustawy o zasiłkach i o zabezpieczeniu powrotu do pracy dla rezerwistów.

Minister uznał słuszność tej uwagi i zaznaczył, że taka ustawa będzie wniesiona, a w drodze rozporządzenia zostaną ustalone zasiłki dla rodzin powołanych.

Walka z paskarstwem.

WARSZAWA. 28. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji dla walki z drożyzną przyjęto następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd do okazania wydatnej pomocy przez udzielenie taniego i łatwego kredytu związkom komunalnym i spółdzielniom spożywców w celu przeciwdziałania drożyźnie, jakoteż spółdzielczym instytucjom rol i zo- handlowym dla walki z drożyzną materjałów odzieżowych na wsi i do składania co miesiąca komisji dla walki z drożyzną sprawozdań o zamierzeniach i wynikach rządowej akcji przeciwdrożyźnianej".

Nowelę do ustawy z 5. sierpnia 1922 oddano do rozpatrzenia podkomisji. Nowela zmierza do **upoważnienia rządu do przymusowego wykupu ujawnionych zapasów żywności, magazynowanych w celu spekulacji oraz do zniesienia uprzywilejowania rolników, wyłączającego ich z pod działania ustawy o lichwie.**

Następnie przyjęto drugą część rezolucji, wzywającą rząd do: 1. wniesienia w terminie 14- dniowym noweli do istniejących ustaw zmierzającej do uproszczenia i przyspieszenia postępowania sądowego przeciw przestępcom w dziedzinie lichwy żywnościowej. 2. zaostrzenia kar za te przestępstwa, uwzględniając karę odebrania winnym raz na zawsze prawa handlu. 3. Zaostrzenia kar administracyjnych za przekroczenie rozporządzeń w dziedzinie walki z drożyzną. Następne posiedzenie 2. marca o godz. 12-tej w poł.

Paskarze pójdą pod sąd doraźny.

WARSZAWA. 28. lutego. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 28. poleciła ministrowi sprawiedliwości wygotowanie projektu ustawy **w sprawie rozszerzenia sądów doraźnych na przemytników i na zbrodnie zmierzające do ukrywania i niesprzedawania artykułów pierwszej potrzeby.**

—•••—

ROJENIA KAPITAŁU FRANCUSKIEGO O DALSZEJ OKUPACJI.

WARSZAWA. 28. lutego. (tel. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi z Paryża, że „Journal Industriel" twierdzi, iż okupacja Zagłębia Ruhry jest głównym środkiem presji na Niemcy, aby je zmusić do wykonania traktatu wersalskiego. „Journal" pochwala politykę rządu francuskiego, ale ma wątpliwości, czy rząd ocenia należycie całokształt sytuacji Niemiec, którym chce narzucić plan porozumienia. Należy być przygotowanym, że Niemcy popełnią wielkie szaleństwo, które zmusi Francję pójść tam, gdzie nie zamierzała pójść.

BEZROBOTNI OTRZYMALI BEZPŁATNE OBIADY.

WARSZAWA, 28. II. (tel. wł.). W związku z akcją na rzecz bezrobotnych wydano wczoraj 1000 obiadów. Obiady te będą też wydawane dla rodzin bezrobotnych.

—•••—

MAGISTRAT WARSZAWSKI WYZYSKUJE BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 28. II. (tel. wł.). Roboty miejskie prowadzone są przez magistrat warszawski w charakterystyczny sposób. Robotnicy muszą przebywać piechotą 14 km. drogi, a zapłata wynosi 8000 mk. dziennie.

Z Warszawy.

BRAK ZŁUDZEŃ.

Kinematografy warszawskie od szeregu dni nieczynne pozbawiły miasto, złudzeń na płótnie. Choć każdy, prawie każdy żyjący z pracy, ma płótno w kieszeni, jednak, gdy wzrok, zmęczony widokiem coraz to rosnących cen w witrynach sklepowych, padał na jakiego „Dantona" czy „Lukrecję Borgię" albo sięgał do Indyjskiego Grobowca — no, to była jednak rozmaitość znacznie tańsza od tej, którą dają w wędliniarni.

Multimilionerzy kinematografu nie chcąc płacić na rzecz miasta większych świadczeń „strejkują". Jak to zabawnie wygląda, gdy zażłoczny kapitalista — chwyta się tej broni, którą zwalcza zawsze, gdy stosuje ją kto inny, mianowicie robotnik, biały murzyn najjaśniejszego kapitału.

Kiedyż się doczekamy tego, że sztuką nie będzie handlował handełes, tuczący się nadmiernie, w myśl chociażby wskazań p. Stanisława Grabskiego, który nie każe się martwić zbytnio tem, że „oni się dorabiają"; pomnażając niby to majątek państwa. Kiedyż wysiłek twórczy jednych przestanie być przedmiotem spekulacji innych? Kiedy państwo- społeczeństwo potrafi zorganizować planową eksploatację sztuki, w tej liczbie kinematografji, tak, aby godziwy zysk płynął do kasy państwa, Banku Społeczeństwa Polskiego, a nie do sejfów bezdennych chciwców, od których chciwości i „widzimi się" zależą rzesze odbiorców.

W związku z tym strejkiem — królów kinematograficznych — podrzucam wniosek, ażeby sejm zajął się upaństwowieniem kinematografu.

Będzie to jeden krok naprzód w dziedzinie monopolizacji, która z czasem musi ułatwić wprowadzenie dalej idących reform.

BEZROBOTNI.

Od kilku dni w Warszawie, odbywają się manifestacje bezrobotnych. Są one w związku z przejściowym okresem w ruchu budowlanym. Manifestanci, demonstrując po mieście, rzucają pod adresem rządu, szereg oskarżeń. Doszło do starć. Pobito policjantów, zaś policjanci pobili demonstrantów.

Obowiązkiem posłów socjalistycznych jest postawić sprawę bezrobotnych, których nędzę wyzyskują komuniści na porządek obrad sejmu i zażądać zastosowania rzetelnych środków, aby przyjść z pomocą tym, co pracy nie mają.

Pomoc musi się znaleźć. Musi się znaleźć w mieście, gdzie w dancingach opaśli „ojcowie narodu" puszczają z dymem havanosów sumy milionowe; gdzie każda knajpa „targuje" wielozerowe zbiory; gdzie się szampan pieni — tam musi się znaleźć pomoc dla **bezrobotnych. Nie w postaci burżuazyjnej jałmużny,**

lecz jako częściowa zapłata za tę krzywdę przestarzałą, jaką kapitał wyrządza pracującemu.

ROZPACZ DOLAROWICZÓW.

Każdy paskarz, przeżywający „goldfieber", gdy tylko zgarnie odpowiednią sumę polskich marek, — odrazu kupuje dolary i funty szterlingi. Dolar bowiem stał się takiem bożyszczem, które znalazło sobie po wojnie największą bodaj liczbę bałwochwalców. Wszystko zaczęto w Polsce obliczać „na dolara". Nawet takie uczucia, jak miłość ojczyzny i innych dóbr mniej czy więcej doczesnych.

Codziennie, gdy Święta Giełda wykazywała kurs „labu" powojennej Polski — dowiadywaliśmy się o tryumfach paskarzy. Wielu z nich zostało milionerami...

Aż tu grom z jasnego nieba. Wykryto pod Warszawą mennicę prywatną, gdzie tłoczono amerykańskie papierki. I odrazu wielu milionerów zbiedniało. Fortuna bowiem kołem się toczy.

Takie oddolaryzowanie osłabiło na chwilę gorączkę amerykańskiej pożądliwości.

ZNOWU WITOS.

Zawsze ilekroć zachodzi sprawa trwałości rządu — wypływa postać Witosa. Wtedy snuje się tysiąc przypuszczeń, podaje się mnóstwo „tajemniczych" posunięć „wielkiego kołodzieja" z dodatkami fantastycznymi w rodzaju: „a Witos milczy", „a Witos wąsa kręci", „a Witos milczy uporczywie" i t. d. „przyjechał", „wyjechał"...

Ostatnio gruchnęła wieść, że Witos głowi się obecnie nad oderwaniem Chadecji od Endecji — i myśli o utworzeniu nowej polskiej większości. Ponieważ do tej akcji „porozumiewawczej" pogłoski wciągnęły i N. P. R., więc ci ostatni wydali oficjalny komunikat, że N. P. R. nie brała udziału w rokowaniach „krakowskich" i w sprawie połączenia się z Ch. D. „nic nie wie".

T. W. Długoszowski.

Sprawy wojsk. w Komisji sejmowej.

WARSZAWA. 28. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej min. spraw wojsk. Sosnkowski, wygłosił ekspose dotyczące projektów ustaw wniesionych do sejmu przez ministerstwo S. W. Stwierdził on, że we wszystkich działach pracy wojskowej jest widoczny postęp. Następnie tłumaczył trudności ekonomiczne, z któremi wojsko ma obecnie do czynienia.

Główne projekty ustaw zgłoszono o powszechnej służbie wojskowej, którego pierwsze czytanie odbędzie się na plenum Sejmu 12. marca, o etatach wojskowych, o prawach i obowiązkach szeregowych armji.

P. minister wyjaśnił szczegółowo powody, które skłoniły go do powołania rezerwistów, celem ich przeszkolenia. Głównym powodem jest **konieczność uporządkowania rezerw, oraz zaznajomienia ich z nowymi regulaminami wojska polskiego**, oraz konieczność przećwiczenia ich na sposób francuski obecnie w tym wojsku obowiązujący.

Szereg posłów zwrócił się do p. ministra z zapytaniami. P. Kościałkowski (Wyzwolenie) oświadczył się za odroczeniem powołania na ćwiczenia rezerwistów akademików do czasu ferji letnich, aby umożliwić im pracę naukową. Pos. Polakiewicz (P. S. L.) zapytał dlaczego termin 15. marca uważa p. minister za odpowiedni do powołania rezerwistów do ćwiczeń i czy ministerstwo S. W. zarządziło usunięcie szeregu pośredników przy dostawach wojskowych, **którzy zarabiają na tem ogromne sumy.** Między innymi dowodził p. Polakiewicz, że intendantury wojskowe przez dotychczasowe stosowanie pośrednictwa dają miliardowe zarobki pośrednikom i spekulantom, przyczyniając się tem do wzrostu drożyzny.

W odpowiedzi oświadczył p. minister, że najlepszym czasem do odbywania ćwiczeń jest właśnie pora wiosenna. Co do drugiego pytania oświadczył p. minister, że w tej sprawie już przed dwoma laty poczynione były odpowiednie kroki, ale rozwiązanie tego problemu leży w rękach silnych ekonomicznie syndykatów i stowarzyszeń rolniczych.

Minister wydał okólnik, nakazujący natychmiastowe uwolnienie ze służby obywateli, którzy uczynili zadość obowiązkom służby wojskowej a służą jeszcze w oddziałach.

Poseł Michalak (NPR.) zażądał wydania odpowiedniego rozporządzenia na mocy którego rodziny rezerwistów w czasie powołania ich na ćwiczenia otrzymałyby odpowiednie zasiłki materjalne.

Pos. Bartl (Wyzwolenie) wypowiedział się za koniecznością odroczenia akademikom terminu ćwiczeń.

Po wyczerpaniu listy mowców, udzielił min. Sosnkowski, następujących wyjaśnień: W sprawie odroczenia czasu ćwiczeń akademikom został przez p. ministra wydany okólnik do poszczególnych P. K. U. aby uwzględnić wszelkie żądania, stawiane przez poszczególne wyższe uczelnie, celem odroczenia terminu ćwiczeń.

Co się tyczy budowy koszar, baraków, to jest to sprawa związana z preliminarzem budżetowym M. S. W. i o ile nie napotka na ograniczenia komisji budżetowej, ministerstwo S. W. przystąpi niezwłocznie do akcji budowlanej. Stan wyekwipowania obecnego, aczkolwiek nie jest zupełnie zadowalający, jest jednak znacznie lepszy, niż w roku ubiegłym.

Poszczególne D. O. K. posiadają odpowiednią ilość mundurów i powołani rezerwiści zostaną zaopatrzeni wystarczająco.

Z SENACKIEJ KOMISJI REGULAMINOWEJ.

WARSZAWA. 28. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji regulaminowej pod przew. sen. Łubieńskiego rozpatrywano żądanie prokuratorji krakowskiej o wydanie sądom sen. Stanisława Nowaka, oskarżonego o obrazę czci. Komisja postanowiła żądanie prokuratora uwzględnić. Następnie przychyliła się komisja do żądania marsz. Trąmpczyńskiego o przyznanie mu 4- krotnych dyjet, zamiast proponowanych w regulaminie senatu 6- krotnych. (Tu rozrzutność senatu była wprost kompromitująca. Sejm musiał senatorów uczyć oszczędności. Red.).

PRZED POSIEDZENIEM SENATU.

WARSZAWA. 28. lutego. (Pat.) Porządek dzienny XII. posiedzenia senatu mającego się odbyć 2. marca b. r. o godz. 12-tej przed poł. 1. Sprawozdanie komisji prawniczej o trybunale stanu, sprawozdawca sen. Baliński. 2. Sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianie regulaminu obrad senatu. 3. Sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wydania sen. Stanisława Nowaka. Sprawozdawca sen. Kasznica. 4. Sprawozdanie komisji skarbowo- budżetowej i prawniczej w przedmiocie udzielenia min. skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcymi walutami.

NAD CZEM BĘDZIE RADZIŁ SEJM?

WARSZAWA. 28. lutego. (Pat.) Porządek dzienny XVIII. posiedzenia Sejmu, mającego się odbyć 1. marca o godz. 16. jest następujący: 1. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie upoważnienia Rady min. do wprowadzenia zmian w kwotach pieniężnych ustalonych w rosyjskiej ustawie postępowania cywilnego i w niektórych ustawach o przenoszenia przez zagraniczne zakłady ubezpieczeń praw i obowiązków z tytułu umów ubezpieczeniowych. 3. Sprawozdanie komisji skarbowej o ustawie w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych i podatku spadkowego i od darowizn. Referent p. Michalski. 4. Ustne sprawozdanie komisji skarbowej o ustawie powracającej moc obowiązującą ustawy z 10. maja 1921 o uregulowaniu podatków od spożycia, wzgl. produkcji. Referent pos. Kowalczuk. 5. Sprawozdanie komisji skarbowej w przedmiocie ustawy o karach i odsetkach zwłoki oraz o kosztach egzekucyjnych. Referent pos. Byrka.

CZUŁOŚĆ CZICZERINA DLA LITWY.

RYGA. 28. lutego. (Pat.) Kowieńskie „Echo" przytacza in extenso list Cziczerina, nadesłany z okazji 5- lecia niepodległości Litwy. List ten, stwierdzający fakt wyzwolenia litewskiego ludu kończy się, jak następuje: Nie próbując pogwałcenia wolności lub naruszenia praw innych, republika litewska jest niezbędnym czynnikiem stabilizacji stosunków w Europie wschodniej. Stosunki przyjacielskie wiążące ją z federacją rosyjską przyniosły już niemały pożytek obu stronom i pozostaną na przyszłość gwarancją powszechnego pokoju.

BOLSZEWJA WPROWADZA „TYLKO" 12. GODZ. DZIEŃ ROBOCZY.

RYGA. 28. lutego. (Pat.) Z Moskwy donoszą, Na kolejach rosyjskich wprowadzony ma być 12- godzinny dzień roboczy dla służby pociągowej, od którego odliczać będzie się czas postojów na stacjach. Związek zawodowy kolejarzy, miał jakoby wyrazić swą zgodę na te warunki.

ANGLJA W SPRAWIE KONFLIKTU POLSKO-LITEWSKIEGO.

LONDYN, 28. II. (Pat.). W Izbie gmin Sinclair, deputowany liberalny Stanów, wniósł interpelację w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, zapytując, czy rząd podjął zarządzenia w celu doprowadzenia do interwencji Ligi narodów w tej sprawie. W imieniu rządu odpowiedział Mac Neill, że Liga narodów powinna powziąć decyzję sama. Na zapytanie Sinclaira, czy inicjatywa mocarstw jest konieczna dla wywołania akcji Ligi nar., odpowiedział Mac Neill, że wobec odrzucenia przez Litwę decyzji Ligi nar. rząd angielski uważa interwencję Anglji w tej sprawie za zbędną.

ANGIELSKA KRUCJATA O NAFTĘ.

PARYŻ, 28. II. (Pat.). „Petit Parisien" donosi za prasą konstantynopolitańską: Wysoki komisarz angielski zawiadomił Adnona beja, że Anglja nie zgodzi się na wyłączenie z traktatu pokojowego klauzul ekonomicznych i nie podda ich dyskusji po podpisaniu traktatu.

SOWIECKIE ROZBROJENIE.

RYGA, 28. II. (Pat.). Z Moskwy donoszą, że urzędy tamtejsze zbierają materjał, tyczący możliwości wskrzeszenia w całej pełni przemysłu wojennego w Rosji.

DYPLOMATYCZNA SOWIECKA SYMPATJA.

MOSKWA. 28. lutego. (Pat.) Członek parlamentu angielskiego Kenworthy, który przybył do Moskwy dla zbadania stosunków w Rosji, oświadczył przedstawicielom prasy, że frakcja partji liberalnej, której on jest przedstawicielem dąży do zupełnego dyplomatycznego uznania sowietów. Kenworthy uważa, że zbliżenie Rosji i Anglji jest koniecznym warunkiem odbudowy stosunków politycznych i ekonomicznych świata.

Czy blokada Niemiec ze strony Francji?

GŁOS LLOYD GEORGEA.

Lloyd George odkąd przestał rządzić światem pisze artykuły w dziennikach. Co pewien czas za i...ra L. George głos na łamach pism angielskich, amerykańskich i niemieckich, gdzie odsłania wiele z za kulis dyplomacji i swe przeciwfrancuskie oblicze. Wymowny pod tym względem jest artykuł L. George'a w „N. Fr. Presse", ostrzegający Francję, że fortuna kołem się toczy.

Rządowi francuskiemu — pisze L. George — nie udała się widocznie gra, którą rozpoczął zbyt pospiesznie. Do czegoż ta gra prowadzi? I jaki będzie jej koniec? Gra ta — to zła gra ludzkich namiętności. Wszyscy są w tę grę wmotani. tak z jednej jak i drugiej strony: Duma, żądza posiadania, próżność, upór, brutalność i pragnienie walki oraz nienawiść rasowa; ale obok tego miłość ojczyzny, poczucie sprawiedliwości, zrozumienie krzywdy i bohaterska odwaga. Z tych źródeł czerpią natchnienia do czynów obie strony.

L. George twierdzi, że Francja straciła wszelką nadzieję, by za pomocą akcji wojskowej mogła w Zagłębiu Ruhr uruchomić koleje i warsztaty. Teraz nie można już rozstrzelić robotnika, który wzbrania się dostarczyć takiej to a takiej ilości centnarów węgla, albo nie chce załadować wagonu, lub też prowadzić lokomotywy. Francja nie może z zewnątrz sprowadzić kolejarzy i górników, którymi by można zapełnić luki wytworzone przez opornych robotników miejscowych. A gdyby nawet takie usiłowania były, musiałoby upłynąć wiele miesięcy, zanim ludzie sprowadzeni zdołaliby się przystosować do miejscowych warunków, by módz pracować bez narażenia się na niebezpieczeństwo życia.

Obecną politykę Francji kwilifikuje Lloyd George jako **błąd i obłąkanie Niemiec. Sześdziesiąt miljonów Niemców miałoby być zniewolonych głodem do kapitulacji.** Tę metodę uważa jednak L. George za zbyt uciążliwą, stawiając za przykład strajki, które częstokroć mimo niewielkiej pomocy a nawet sympatji towarzyszy trwają tygodniami całymi, dopóki nie wyczerpie się fundusz strajkowy. Duma narodowa — powiada George — podnieca do wytrwania i ofiar a porty są zawsze jeszcze wolne...

Dalej wyraża polityk angielski przekonanie, że gdyby to smutne przedsięwzięcie było zostało odroczone o parę miesięcy, rząd francuski byłby porzucił plan okupacji Ruhry. We Francji — zapewnia Lloyd George — nie ma dziś polityka, któryby w głębi duszy wierzył w sens akcji w Ruhr.

Francuska opinja publiczna odwróciła się — zdaniem Georgea — od polityki rządu. **Masy robotników francuskich przeciwstawiły się tej polityce a także chłop francuski ma już dość awantury wojennej.** Synowie chłopscy nie należeli nigdy do „zwolnionych" a strat było najwięcej właśnie w rodzinach chłopskich.

Lloyd George potrafi być i sentymentalny: Przejeżdżając przez wieś, zadaje człowiek pytanie: Gdzie się podzieli stąd młodzi ludzie? A odpowiedź jest zawsze ta sama: Wieś ta silnie ucierpiała wskutek wojny. We wsi najbliższej i dalszej odpowiedź taka sama... Będący w żałobie lud francuski nie bez podstaw wzdryga się przed wszystkiem, co mogłoby sprowadzić nowy rozlew krwi.

Lloyd George przyznaje, że z tego powodu zawsze opowiadał się za odroczeniem decyzji w sprawie Zagłębia Ruhr. **Faktyczne odroczenie byłoby oznaczało ostateczną klęskę szowinistów francuskich.** Koła te właśnie dlatego czyniły największe wysiłki, aby rząd swój wciągnąć w tę imprezę. Nagłe zakończenie konferencji paryskiej stało się okazją, którą szowiniści francuscy chwycili dla przeprowadzenia swych planów.

Lloyd George krytykuje dalej stanowisko delegatów Belgji, Włoch i Japonji, którzy nie popierali przestróg angielskich wobec Francji. Następnie przypomina George **niepowodzenia konferencji w sprawie reparacji** najpierw w Cannes, potem w Genui, gdzie wprawdzie Francja wyłączyła ten temat z dyskusji, niemniej jednak wytwarzał się tam nastrój korzystny dla załatwienia spraw reparacyjnych. Charakterystyczny jest tu zarzut Lloyda Georgea uczyniony przy tej sposobności Niemcom, że wskutek układu z Rosją sami popsuli ten przyjazny nastrój jaki panował na wielkiej konferencji genueńskiej.

Drugą zaniedbaną sposobnością do załatwienia niebezpiecznego konfliktu był **komitet bankierów.** Komitet ten zajmował się **kwestją międzynarodowej pożyczki**, która miała na celu pomoc finansowa dla odbudowy zniszczonych obszarów Francji oraz pomoc dla Niemiec w kierunku podniesienia waluty niemieckiej. Lloyd George przypomina, że Rathenau wiele sobie obiecywał po tej pożyczce, licząc na to, że nacjonaliści niemieccy, którzy złoto swe złożyli w bankach zagranicznych (tacy „patrjoci" jak nasi!) będą jednakże się poczuwali do obowiązku subskrybowania znacznych sum na poprawę gospodarki finansowej Niemiec. Francja — powiada George — ani nawet zbadać nie chciała warunków bankierów i w ten sposób znowu powstała sytuacja beznadziejna.

Potem przyszedł jeszcze jeden projekt sekretarza stanu Hughesa, mający na celu interwencję Ameryki w sprawach finansowych Europy, — lecz jak zapewnia Lloyd George — natychmiast rozpoczęto akcję, mającą na celu zbagatelizowanie znaczenia kroków amerykańskich. W ten sposób znowu stracono szanse, może największe, a może i ostatnie.

Nigdy, — kończy swe uwagi Lloyd George nie korzystano tak skwapliwie z przypadku — aby głupstwu utorować drogę. Ale łatwo stać się może, że los się odwróci i mogą nadejść srogie ciosy...

Takie jest proroctwo zdegradowanego polityka, który do niedawna trząsł światem.

—•••—

WPROWADZENIE POLSKIEJ WALUTY NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 28. II. (Pat.). Województwo śląskie podało do wiadomości, że w dniu 1 marca br. obowiązuje na G. Śląsku marka polska jako środek prawniczy. Z dniem zatem 1 marca istnieć będzie na G. Śląsku obowiązek przyjmowania marki polskiej jako monety obrotowej. Województwo przestrzega, że za nieprzyjmowanie marki polskiej przewidziana jest kara 6 miesięcy więzienia i 10 miljonów mk. grzywny. Tej samej karze podlegać będą ci, którzy nie będą przyjmowali marki polskiej przy transakcjach, a szczególnie przy sprzedaży towarów.

—•••—

NOWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 28. II. (Pat.). Pisma donoszą, że w dniu wczorajszym odbyły się znowu demonstracje bezrobotnych, nie miały one jednak tego rozmiaru, co poprzednie. Część robotników starała się przeszkodzić robotnikom pobierającym bony na bezpłatne obiady, jednakże stanowcza postawa rozważniejszych robotników nie dopuściła do dalszej demonstracji.

31)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIESC.

(Ciąg dalszy).

Był zbyt wyrozumiały, aby się oburzać na paradoksalne brednie, jakie w jego pojęciu wygłaszał Rydziński. Uważał go za człowieka napół tylko normalnego i z pobłażaniem słuchał jego teorji, zaczepionych o nicość, jaką jest atom człowieczy. Są niewzruszone prawa, które podważać próbuje niespokojna, jakąkolwiek żądzą owładnięta myśl i one przetrwają mimo urągowiska, które się o nie jak marna piana rozbija.

Zwycięstwo kołysało zmartwychwstałą Polskę... tak być powinno. Po wiekowym letargu naród wyciąga się, rozpręża ramiona. Jego pierś potrzebuje wielkiego oddechu... dwóch mórz mu potrzeba. Cudowną patyną wieków obleczone przykazanie przeszłości musi się ucieleśnić... niema upiornych dróg dla archanioła Polski.

Ksiądz nie był zdolny pojąć, że między tem, co było a tem, co jest, leżą całe światy przemian, że ogromny prąd, przeistaczający treść i kształt życia przeszedł przez ludzkość w czasie, kiedy Polska spała, że wytworzyły się nowe wartości o nieubłaganej mocy, wobec których na nic się nie zda najżarliwszy opór. Że Polsce nowej nie wolno nawiązywać życia do legendy swych dziejów, że nie wolno kochać tego, co się kochało w przeszłości, ani odklinać widm, które miały swój czas bytowania. Że nowe są formy jaźni, może doskonalsze od poprzednich, a w każdym razie jedyne, aby zawrzeć w sobie ideje, wiary, uczucia nowopowstałego państwa, jeśli ono chce być tworem żywym i z żywymi dążącym naprzód.

Idąc teraz przez noc, ksiądz Łuczek pragnął przejąć się niebezpieczeństwem, jakie złowróżbną marą ukazało się na niebie dotychczasowych zwycięstw. Pragnął wmyśleć się w trwogę, w smutek... a potem opancerzyć się otuchą. Lecz tylko fragmenty wyobrażeń snuły się po mózgu... Słabo tlejące ogniki migotały błędnie, by gasnąć i znów się ukazywać.

— Jestem zmęczony — uspokajał się nieszczerze i wraz zadecydował, że tak oszukiwać się nie można. Nie wchodził jeszcze nigdy w kompromis z samym sobą i ta pierwsza podstępna, nieudolna próba przejęła go obrzydzeniem.

— A więc tak — rzekł prawie głośno — nie pójdę tam nigdy więcej.

Ale ledwie tak pomyślał, zwaliła się na niego z rozczapierzonemi skrzydłami, zasłaniacemi świat, groza pustki. Zaskomlał w nim boleśnie jękiem niewinnie udręczonej istoty żal, dygocący od strachu.

— Boże, Boże — wyszemrały bezdźwięcznie wargi. Podniesione oczy ujrzały bezkształtne widma chmur, gonionych wiatrem, naświetlonych z góry posępnem światłem księżyca.

Dopiero, gdy przestąpił próg swego mieszkania, gdy z kuchni zaleciały go głosy rozmawiających kobiet, gdy obszedł wzrokiem ciche, przyjazne ściany, między któremi wypełniała się praca codziennych marzeń i myśli — mógł skonstatować, że oderwał się od niego rajski ptak, że przepadł w sierocych mrokach, ścielących się na minionej drodze.

— Jaki dziwny omam — otrząsnął się, siadając do kolacji. Pozwolił się wytrącić z normalnego stanu i błądził we śnie po nieznanej okolicy. Była to okolica zaludniona tęczowymi mirażami, które on w oszołomieniu bezkrytycznem przejmował za rzeczywistość. Rozwiana złuda oddziaływała na niego z taką siłą, że nawet teraz, gdyby się chciał zapamiętać, przypomniałby sobie doskonałe piękno i subtelną rozkosz. wprawiającą nerwy w drżenie. Ale on nic pamiętać nie będzie: jawa, w którą wszedł z powrotem, jest jak kąpiel, co orzeźwia... po niej następuje sen zdrowy, mocny, bez przywidzeń.

Wtem zachłysnęło mu się serce przerażeniem, bo oto wydało się, że szyba w oknie zadźwięczała cichutkiem, nieśmiałem pukaniem. Konwulsyjnie napięty słuch wparł się w ciszę, struchlałe oczy oczekiwały czegoś, co się ukaże.

Oszukała go zmora. A ponieważ musiał być szczery przed sobą, wyznał:

— W złożach tak głębokich, że nie sięga do nich świadomość, istniało to zdradzieckie niemoje pragnienie. Usłyszałem je jako wizję dźwięku, o którym zamarzyło we mnie coś, co jest we mnie a nie jest mną.

Bezwiednie prawie ręka księdza uczyniła znak krzyża, który dla niego nie był aktem wyznawanej wiary ale symbolem. Czemś widocznem, czemś żywem chciał się odżegnać od żywego świata, któremu wstęp tutaj był wzbroniony.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 1. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek „To co najważniejsze“, sztuka.
Piątek „Cyganerja“ op. (ost. gośc. wyst. Bandrowskiej)
Sobota o g. 3·30 „Śluby panieńskie“, kom. Fredry. o g. 7 „Złotnik z Toledo“ opera Offenbacha.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek Z powodu próby Teatr zamknięty.
Piątek „R. H. inżynier“, komedja w 3 akt. Winawera.
Sobota „R. H. inżynier“ komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek „Bal w operze“.
Piątek „Bal w operze“, (wyst. tanc. Godlewskich).
Sobota „Za dawnych dobrych czasów“ operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11:

Czwartek 29 lutego o godz. 7·30 wieczorem „Dla miłości“ (Price of Love), operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEHO M. TUERKA.

Piątek 2 marca: Marja Mirska, pianistka.
Niedziela 4 marca: III Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa muzycznego. 194

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W piątek 2 bm. o godz. 6'15 wiecz. przy ul. Bourlarda 5 wykład inż. Libańskiego p. t.: „Jaki obraz daje dzisiejsza wiedza przyrodnicza“. Cz. II. (Z obr. świetl.).

W sobotę 3 bm. w Związku kolejarzy, ul. Gródecka 69, o godz. 6 wykład doc. U. J. K. dra Mierzeckiego p. t.: „Choroby weneryczne“ (z obr. świetl.).

W niedzielę 4 marca w organizacji „Praca“, Rynek 8, o godz. 5 po poł. wykład ob. Stauba p. t.: „Powietrze i woda w przemyśle“.

JUBILEUSZ ARTYSTY. Przed 20 laty z końcem lutego na deskach teatru w gmachu Skarbka rozpoczął swą karjerę sceniczną Adam Okoński. Śpiewał wówczas w „Pajacach“. Artysta ten swą wiedzę i talent poświęca bez przerwy scenie lwowskiej obecnie jako reżyser opery. Grono jego przyjaciół z okazji rocznicy debiutu składali mu wczoraj serdeczne gratulacje, zakończone skromną familijną herbatką.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP BANDROWSKIEJ. Świetna artystka wystąpi po raz ostatni w piątek w „Cyganerji“, w której śpiewa swą popisową partję Mimi. Bandrowska partją Mimi zdobyła sobie już ugruntowaną sławę, gdyż kreuje ją tak pod względem głosowym jak i aktorskim wprost niezrównanie. Ostatni występ Bandrowskiej ściągnie niewątpliwie wielkie rzesze publiczności, kochającej prawdziwe piękno.

„R. H. INŻYNIER“. Premiera tej świetnej komedji Winawera, która odbędzie się w piątek w Teatrze Małym, zapowiada się pod każdym względem niezwykle interesująco. Nowa sztuka autora „Roztworu prof. Pytla“ posiada wszystkie zalety jego niezawodnego pióra.

ZNAKOMITA PARA TANCERZY GODLEWSKICH rozpoczyna od czwartku swe występy w Teatrze Nowości. Godlewscy przez szereg lat zajmowali pierwsze stanowisko w balecie b. cesarskiej opery w Wiedniu. Świetni ci baletmistrze przygotowali szereg ekscentrycznych i nieznanych u nas tańców. Ceny biletów nie zostały podwyższone.

KURSY WALUT. Wczoraj w dalszym ciągu na giełdach w Polsce panowała tendencja chwiejna i zniżkowa na obce waluty. Szczególnie posiadacze dolarów zbywają je masowo, przeczuwając dalszą zniżkę. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj za dolary 44.500—47.500, dol. kanad. 44.500—46.000, marki niem. 1'80—2'10, leje rum. 180—200, liry 2100, dynary 400, franki franc. 2750, fr. belg. 2350, fr. szwajc. 8700, kor. czeskie 1300—1330, kor. austr. 0'65, ft. szterl. 210.000 mkp. Nadeszły również wieści, że na giełdach zagranicznych marka polska znacznie wzrosła w cenie. Ścisłe notowania w Zurychu nie nadeszły jednak od dwóch dni z powodu przerwania linji telegraficznej.

NIESŁUSZNIE OCZERNIONY. Antoni Gembuś, pracownik kolejowy, prosi o zanotowanie, iż Leon Steczyna, którego proces o zabicie teściowej obecnie się toczy, zupełnie niesłusznie go oczernił, zarzucając mu utrzymywanie stosunku z jego żoną. Gembuś podaje, że bronić będzie swej czci na drodze sądowej. — Śledztwo w sprawie zbrodni Steczyny wykazało rzeczywiście, iż w sposób wprost chorobliwy zarzucał on wszystkim członkom rodziny żony różne urojone występki, jakoto: oszustwa, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy i t. p. i w tym kierunku denuncjował ich na prawo i lewo, co wszystko okazało się nieprawdą.

STOSUNKI GOSPODARCZE W OBECNEJ ROSJI. P. Marjan Turski, dyrektor „Targów Wschodnich“, który powrócił obecnie z podróży do Kijowa, na zaproszenie Izby handlowej i przemysłowej omówi stosunki gospodarcze w obecnej Rosji w piątek 2 bm. o godz. 7 wieczorem, w sali posiedzeń Izby, ul. Akademicka 17.

LWOWSCY KOKAINIŚCI. Zabójczy dla ludzkiego organizmu nałóg kokainizmu i morfinowania się ma licznych zwolenników i we Lwowie, a szczególnie wśród kobiet z ćwieć-światka. — Policja przytrzymała wczoraj Izydora Pfaua, zamieszkałego przy ul. Zygmuntowskiej, który po bramach kamienic sprzedawał swym klijentkom kokainę. Znaleziono przy nim tę truciznę, oraz inne środki podniecające, których sprzedaż jest zakazana. Pfaua odprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie zdeponowano znalezione przy nim proszki.

DEMON GRY. Franciszek Wolanin, funkcjonarjusz łódzkiego Banku depozytowego, zainkasowawszy dla banku 750.000 mk., poszedł do kawiarni „Riwiera“ przy ul. Grodeckiej, gdzie dał się wciągnąć do gry w karty. Grając w „ferbla“ w towarzystwie Romana Rachwała, Władysława Dzikiewicza i Józefa Tartakowskiego, nawet się nie spostrzegł, jak zainkasowane pieniądze przeszły do portfelów jego partnerów. Policja ostatecznie aresztowała Wolanina za sprzeniewierzenie obcych pieniędzy.

WSZYSTKO DZIŚ MOŻLIWE. Paulina Niemer z Drohobycza, kupując pled w sklepie Stachiewicza i Abrysowskiego w Rynku, przez zapomnienie miała na ladzie pozostawić 371.000 mk. Wróciwszy po chwili, nie odszukała już pozostawionych pieniędzy.

„WYMAGAJĄCY“ GOŚCIE. W sklepie Fani Brandt przy ul. Sykstuskiej 19 nie było cen na wystawionych towarach. Kupujący goście z powodu tego wywołali w tym sklepie głośną awanturę, która znalazła na razie swój epilog w inspekcji policji.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj w nocy na pl. Bema Marja Derzyńska, żona kupca z Tarnopola, upadłszy, złamała nogę. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala. — Tu zaopatrzono również Rozalję Merkel, którą pokąsał dotkliwie pies w nogę.

NADUŻYCIA Z OPŁATĄ PAKUNKÓW W TRAMWAJACH. Dnia 26 lutego między godz. 10 a 11 przed poł. w wozie K-D jechała z targu żona urzędnika magistratu i wiozła mały pakunek z wiktuałami. (2 bochenki chleba i 1 kg. mięsa). Konduktor słusznie nie żądał opłaty za pakunek, natomiast kontrolor uznał, że za pakunek ten trzeba zapłacić i zażądał zapłaty za kontrolny bilet. Przyszło do awantury. Interesowana uparła się i nie zapłaciła. Obecnie, jak się dowiadujemy, kontrolor ów zrobił doniesienie przeciw konduktorowi o zaniedbanie obowiązków. — Wzywa się ową panię, aby się zgłosiła do dyr. tramwajów w celu złożenia świadectwa, aby konduktor nie został niesłusznie ukarany.

BANDYTYZM I ANARCHJA NA DWORCU KOLEJOWYM. **Jak kolejarze obsługiwują samych kolejarzy niechaj posłuży fakt następujący. Dnia 23 lutego b. r. Spółdzielnia Kolejowa „Okręgówka“ załadowała wóz z towarami nr. 190726 dla pracowników kolejowych w Ławocznem. Tymczasem za 5 dni t. j. 27 lutego b. r. za pomocą protokołu urzędowego dowiaduje się, że wóz nie odszedł, lecz został okradziony. Nie haj kolejarze wiedzą, jak koledzy ich obsługują, zaś Dyrekcję Kolejową wzywamy do energicznego śledztwa przeciwko winnym, albowiem przesyłki prywatne odchodzą znacznie prędzej i musi być stosowana recepta „jak się da, to się zrobi“.**

— PIECZYWO ŚWIĄTECZNE udaje się najlepiej, gdy się do niego używa naturalnego tłuszczu roślinnego „Kunerolu“, który czyni ciasto smacznem i apetycznem.

DALSZE OBRADY NAD NAPRAWĄ SKARBU.

WARSZAWA, 28. II. (tel. wł.). Ustawa o naprawie skarbu była wczoraj tematem konferencji w ministerstwie skarbu. Ustawa podkreśla konieczność utworzenia odrębnej gospodarki kolejowej, ale sprawy tej dokładnie nie określa, ujmując ją jedynie w sposób ramowy.

O REFORMĘ ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 28. II. (tel. wł.). Prezydent min. Sikorski odbył dłuższą konferencję z drem Bobrzyńskim w sprawach dotyczących reform administracji państwowej.

NOWY KOMISARZ LIGI NAR. W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 28. II. (Pat.). Jak donosi „Danziger Zeitung“, nowo mianowany komisarz Ligi narodów w Gdańsku Mac Donnell przybędzie do Gdańska w najbliższą niedzielę. W Genewie spotka się on ze swoim poprzednikiem gen. Hackingiem.

SABOTAŻYŚCI NIEMIECCY POWĘDRUJĄ DO WIĘZIEŃ FRANCUSKICH.

KOBLENCJA, 28. II. (Pat.). Komisja międzysojusznicza w Nadrenji postanowiła, aby zasądzeni przez sądy wojskowe Niemcy odsiadywali karę więzienia nie w więzieniach niemieckich, lecz francuskich, angielskich i belgijskich.

Przemytnictwo koni i bydła za granicę.

W ostatnich dniach władze wytropiły szajkę, która trudniła się wykupywaniem najlepszych koni, aby następnie przemycić je do Czechosłowacji lub do Rosji. Policja aresztowała L. Fischera z zachodniej Małopolski, który stał na czele szajki. Ustalono również nazwiska spólników aresztowanego, między którymi jest wielu handlarzy czeskich. Istnieje przypuszczenie, że ci przemytnicy, słysząc o rzekomych przygotowaniach Polski do wojny z Rosją lub Litwą, postanowili wykupić jak największą ilość koni, aby je następnie za drogie pieniądze odsprzedać z powrotem Polsce.

Pomimo zakazu wywozu bydła za granicę, spekulanci w dalszym ciągu wykupują bydło i nierogaciznę, które masowo wywożą na zachód, a następnie przemycają za granicę. Stwierdzono również, że rzeźnicy krakowscy masowo wyrabiają wędliny, które również są przemycane za granicę.

Polowanie na ks. Okonia.

Urząd biskupi w Przemyślu w Małopolsce poszukuje od dłuższego czasu posła Okonia dla wręczenia mu wyroku, pozbawiającego go godności kapłańskiej i zakazującego mu chodzenia w księżej sutannie. Ale Okoń jest od kilku miesięcy „nieuchwytny“. Podczas wyborów jeździł po kraju, a obecnie, będąc znowu posłem, wykręca się od przyjęcia wyroku i nie chce odebrać listu biskupiego. Wreszcie urząd biskupi przysłał list z wyrokiem do marszałka sejmu dla wręczenia go Okoniowi, ale ten, czując pismo nosem, stanowczo odmówił przyjęcia listu.. Marszałek sejmu odesłał wyrok do Przemyśla i podał adres mieszkania Okonia w Warszawie.

Proces Fanny Dittner.

(9-ty dzień rozprawy.)

Gdyby oskarżona była równie dobrym psychologiem, jak gorliwym była donosicielem, zgoła inaczej zachowałaby się w sali sądowej. Przewodniczący przeczytał na wczorajszej rozprawie cały szereg listów oskarżonej, pisanych do Letowsky'ego, Probatina, Alboriego i innych dygnitarzy austrjackich. Pomijając zeznania świadków, same te listy są tak obciążające oskarżoną, że fakty donosicielstwa nie mogą podlegać żadnej wątpliwości. Dlatego pokora i skrucha więcej by się jej samej przydały, niż ta wrzaskliwa ofenzywa, jakiej próbuje oskarżona dla swej obrony.

Na początku wczorajszej rozprawy zeznawał dyr. policji Reinlender, który na wstępie że po powrocie wojsk austr. arcks. Fryderyk ograniczył zakres działania policji na rzecz K. Stelle.

Po przydzieleniu Letovsky'ego do Lwowa, rozpoczęły się masowe aresztowania osób zupełnie niewinnych. Co do oskarżonej, to świadek stwierdza, że zachodziła ona często do niego, czyniąc donosy na Załęską. Wizyty Dittnerówny były jednak tak częste, że dyr. Reinlender wydał polecenie woźnemu, ażeby jej nie wpuszczać. Inne doniesienia Dittnerówny oddawał kom. Tymienieckiemu, z poleceniem, by je traktował lekko. Między innemi uczyniła oskarżona doniesienie do policji na konsula pruskiego Heinzego. W sprawie arcyb. Bilczewskiego, którego Dittner oskarżyła o zdradę stanu, był świadek u Letovsky'ego, radząc mu, by z donosami Dittnerówny się nie liczył, bo może poparzyć sobie ręce. Letovsky mu podziękował wówczas, ale zarządził nad arcybiskupem nadzór. Co do Chodorowskiego, świadek zaznacza, że Letovsky ciągnął go poprostu na stryczek, bo chciał, żeby ktoś z inteligentnych Polaków zawisł na szu i ic . Jedy ie d i ki temu, że sprawa się przeciągnęła, pragnieni m Letovsky'ego nie stało się zadość. Dyr. Reinlender dodaje, że miał być też aresztowany b. namiestnik Piniński, któremu też zarzucano zdradę stanu za rzekome stykanie się z Bobrińskim i władzami rosyjskiemi.

Świadek wyraża opinię, że oskarżona działała z wygórowanego patrjotyzmu austrjackiego a miała bardzo powolnego dla swych donosów gen. Letovsky'ego, który Galicję uważał za siedlisko zdrajców, miał idyosynkrazję na punkcie Polaków, za czasów inwazji rosyjskiej nawet przez kordon prowadził wywiady.

Oskarżona swoim zwyczajem zadawała cały szereg pytań p. Reinlenderowi, pytania te jednak szkodziły raczej jej samej.

Świadek Józef Kuczewski, radca dyr. pol. został przydzielony do K.- Stelle, zaraz po zorganizowaniu jej we Lwowie. W owym czasie Dittner była tam częstym gościem czyniąc doniesienia na różne osoby. Do tych doniesień świadek nie przywiązywał większej wagi, uważając oskarżoną za osobę wysoce egzaltowaną. Doniesienia te były najpierw ustne, następnie na żądanie świadka pisemne.

Po kilku tygodniach świadek został przeniesiony do czynnej armji do Łucka. Tam władze wojskowe odnosiły się do niego z niezrozumiałą dla niego podejrzliwością.

Gdy w r. 1917 wrócił do Lwowa i objął z powrotem urzędowanie w policji, dowiedział się, że oskarżona zadenuncjowała go za to, że nie robił użytku z jej doniesień!

Specjalnie chodziło o niewykonanie telefonicznego polecenia aresztowania hr. Pinińskiego. Świadek zażądał pisemnego polecenia od K.- Stelle, którego to polecenia w ogólności jednak nie otrzymał.

To zdaje się było powodem niełaski władz austrjackich. Świadek dodaje, że osk. miała się wyrazić swego czasu, że odkąd poszedł świadek z K.- Stelle, dopiero wówczas zaczęło się lisyć z jej donosiesniami.

Świadek Karol Stroner, wywiadowca policji w czasie wojny był przydzielony do K. Stelle. Często widywał oskarżoną u kap. Wiederina, Bayera i innych. Świadek zeznaje, że kap. Wiederin i inni wprost chowali się przed oskarżoną, mając za dużo tych doniesień. Św. podnosi dalej, że Dittner zanudzała swemi doniesieniami nawet ajentów. Za doniesienia płacono tajnym konfidentom po 10, 20 i 100 kor., pieniądze te wypłacał nieraz w obecności świadka kap. Wiederin, nie wie jednak, czy i Dittner otrzymywała jakieś zapłaty. Konfidenci tajni śledzili nawet wywiadowców policji, czy dość gorliwie wykonywują zlecenia na podstawie doniesień.

Pewnego razu por. Pieczonka zwołał wszystkich ajentów, żądając by doniesienia Dittner były badane, przyczem tłumaczył, że Dittner oskarżyła samego gen. Rimla, i całą K.- Stelle w ministerstwie, że nie dość pilnie robi się użytek z jej doniesień. Także kap. Wiederin ostrzegał ajentów, by nie bagatelizowali doniesień Dittner, bo wpływy jej mogą ich zapędzić na front.

Na pytanie prokuratora, co myślano o oskarżonej, świadek oświadcza, że por. Pieczonka wyraził się raz, że to na Dittnerównę trzeba zrobić doniesienie, aby ją oddać na Kulparków. (Na sali śmiech, oskarżona miota się z oburzenia).

Po przesłuchaniu radcy mag. Rogosza i wdowy po prezydencie miasta p. Jadwigi Rutowskiej, których zeznania nie przyniosły nic ciekawego, nastąpiło odczytywanie listów oskarżonej, pisanych bądź poufnie, bądź w formie doniesień do generałów i ministrów austrjackich. Listy te, które przeważnie służyły za podstawę oskarżenia są w treści swej straszne. Z uporem maniaka oskarżona upominała się o karę na „zdrajców", do których szeregu zaliczała nawet tych, co nie dość gorliwie czynili dochodzenia na podstawie jej doniesień. Według niej tylko Letovsky był „wie emllebenswürdiger Vater". Z listów tych wynika, że oskarżona wskazywała dygnitarzom austjrckim, co z kim należy zrobić: „Den Bilczewski soll man eigentlich auch einsperren" — brzmi rada w jednym liście. W innym każe „niepewne" legiony wcielić do armji austr. nawet Czerw. Krzyż ze Skarbkową na czele był wedle tych listów na żołdzie rosyjskim.

Odczytywanie listów trwało do godz. 3, poczem rozprawę odroczono do dziś g. 9. rano.

Krwawa zbrodnia i samobójstwo z powodu zazdrości.

W Łodzi przy ul. Kilińskiego zamieszkiwało młode małżeństwo Franciszek i Janina Pindrasowie. On, urzędnik bankowy, spędzał całe dni poza domem, pracując na utrzymanie rodziny. Przez dłuższy czas żyli szczęśliwie.

W ostatnim czasie Pindras zaczął podejrzywać żonę o zdradę małżeńską. Na tem tle wybuchały często sprzeczki, które kończyły się ucieczką Janiny do sąsiadów.

Przed kilku dniami Pindras otrzymał list anonimowy, w którym autor oskarżał żonę jego o zdradę. List ten stał się powodem wojny domowej, pomimo iż Pindrasowa dowodziła swej niewinności.

Przedwczoraj zrana sąsiedzi zostali zaalarmowani przeraźliwymi krzykami, dochodzącymi z mieszkania Pindrasów. Gdy zawezwana policja przemocą otworzyła drzwi, ujrzano na podłodze leżących obojga małżonków w kałuży krwi. Przywróconaa do przytomności Pindrasowa zeznała, iż w czasie kłótni mąż jej z okrzykiem: „dość mam tej hańby" chwycił za nóż kuchenny i zadał nim nieszczęśliwej 8 ran, w tem dwie ciężkie w piers. Widząc upadającą żonę, Pindras zadał sobie cztery ciężkie rany w okolicy brzucha. Oboje w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

List, który stał się powodem tragicznego zajścia, Pindras spalił, by nie pozostawić żadnych śladów swej hańby.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Apel do dyrekcji kolej. we Lwowie.

Od kilku tygodni pociągi towarowe, przychodzące do Lwowa są spóźnione o 4 do 10 godzin. Ci którzy dają do sąsiednich stacji rozkaz zatrzymania pociągów są to urzędnicy pełniący służbę po 12 godzin, a następnie mają 24 godzin wolnego. Tak samo cała służba stacyjna ma ten sam podział służby. Natomiast służba pociągowa wrazie takiego spóźnienia jest pokrzywdzona, gdyż pozbawia się ją odpoczynku. Obecnie służba wynosi jadąc do Lwowa 10 do 14 godzin, a drużyny, które wracają mają zaledwie 4—6 godzin odpoczynku. Spóźnienia te kosztują miljony, ponieważ węgiel pali się na maszynie przez cały czas zatrzymania. Dalej wzgląd na bezpieczeństwo życia i mienie, gdyż nie wypoczęty personal nie jest w stanie należycie służbę wypełniać. Dlatego też zwracamy się do dyrekcji z prośbą o zarządzenie kontroli nad ruchem towarowym, jeżeli zaś naprawdę jest tak wielka ilość wagonów, że wszystkie tory są nimi zapchane, to należy wstrzymać na 3 dni dowóz kamienia desek i t. p. nie pilnych rzeczy, aby w ten sposób służba placowa mogła prędzej tory z nagromadzonych wagonów oczyścić.

Drużyny pociągowe.

Ile kosztuje przejazd koleją?

Z dniem 1 marca b. r. podwyższono o 100 procent należytość kolejową. Onegdaj doniesienie to „Gazety Lwowskiej" potwierdził urzędowy komunikat Ministerstwa kolei żelaznej rozesłany za pośrednictwem P. A. T.

Odtąd więc przejazd ze Lwowa do Przemyśla pociągiem osobowym kosztuje w III klasie 9000 mk., w II. kl., 18.000 mk., w I. kl. 27.000 mk., zaś pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Krakowa w III. klasie 41.860 mk., w II. kl. 83.700 mk., w I. kl. 125.560 mk., a ze Lwowa do Warszawy pociągiem posp. w III klasie 58.860 mk., w II. kl. 117.720 mk, w I. klasie 176.580 mk. Horendalne sumy!

Komunikaty.

× ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO OBWÓD LWÓW. W niedzielę 4 marca o godz. 10 przed południem odbędzie się zebranie członków w lokalu ul. Zielona 7. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków wymagana. — Po zebraniu odbędzie się odczyt ob. Stauba o Mikołaju Koperniku.

× „ŻYCIE". Zebranie Kółka ekonomicznego odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Zarząd.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE STOLARZE! W niedzielę dnia 4 marca 1923 o godzinie 10 rano odbędzie się walne doroczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) odczytanie bilansu za rok 1922; 3) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi; 4) wybory do Zarządu; 5) Wnioski.

Horodyński Władysław, przewodniczący.

208—4

Sprawy partyjne.

* BIBLJOTEKA P. P. S., ul. Ormiańska 2, II. p., podwyższa abonament z dniem 1 marca na 500 mk., a kaucję na 2.000 mk.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. PPS. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie 4 marca br. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

Prezydjum Obw. Kom. PPS. we Lwowie.

* KONFERENCJA OKR. PPS. W STRYJU. Z powodu posiedzenia Komitetu Obwodowego dnia 4 marca br., Konferencja okręgowa P.P.S. okręgu Stryj odbędzie się dnia 11 marca w Stryju w sali Z. Z. K. o godz. 10 rano, na którą zaprasza się delegatów z Drohobycza, Borysławia, Stryja, Kałusza, Broszniowa, Rypnego, Doliny, Bolechowa, Skolego, Synowódzka, Turki, Sokolik Sianek.

Groźny zator wagonowy na dworcu kolejowym we Lwowie.

Od dwu do trzech tygodni daje się odczuwać poważny a tem samem szkodliwy zastój w gospodarczej dziedzinie na terenie Małopolski wogóle a Lwowa w szczególności. Jedną z dominujących przyczyn tak anormalnego stanu rzeczy są fatalne stosunki w egzekutywie ruchu na głównym dworcu kolejowym we Lwowie, wyhodowane tutaj w wyjątkowo podatnym gruncie intryg i niezdrowych praktyk personalnych.

W lwowskim mianowicie urzędzie ruchu przyjęła się znamienna zasada, że nie rzadko obsadza się pewne posterunki przedewszystkiem t. zw. „wygodnymi" ludźmi, choćby dotyczący ani fachowo ni moralnie nie nadawał się do piastowania tych stanowisk. Z drugiej natomiast strony usuwa i kryje się w cień przeciwnie jednostki i zawodowo najlepiej kwalifikowane, o czystych rękach. jako... „niewygodne". Z faktem zaś, iż podobne eksperymenta katastrofalnie godzą w żywotność społecznego dobra i państwowego interesu, rządząca (l ?) stacją klika nie liczy się. Jak jednak w naszkicowanych stosunkach wygląda kolejowa gospodarka, niechaj posłużą za przykład takie oto fakty:

Zacznijmy od porządku, czystości i hygjeny. A zatem na bezwzględnie wszystkich dworcach we Lwowie uderza w oczy (i w nos) brud, niechlujstwo i ciasnota. Wszędzie po torach pełno śmiecia, nieczystości — mnóstwo porzuconych składowych części wagonów, oddawna tak marnujących się. Przy magazynowych i rampowych ładowniach stosy nieuprzątanego nawozu, gnijącego na wolnem powietrzu — jednem słowem: obraz beznadziejnego zaniedbania.

W zakresie służby wykonawczej należy stwierdzić, iż towary miesiącami leżą w nadawczych magazynach, zanim doczekają się ekspedycji; co tylko przywiezione zaś ładuje się wprost przez magazyn do wagonów z pominięciem przewidzianej odnośnymi przepisami kolejności. To samo dzieje się w oddawczym i celowym magazynie. Niektóre posyłki tygodniami błąkają się w wagonach pod magazynem, jakkolwiek jest aż nadto miejsca w magazynach — a przecież się wyładowuje towar dopiero co nadeszły. Stąd pochodzą rozliczne reklamacje i nadzwyczajne odszkodowania z winy kolei. Idźmy dalej.

Od dłuższego czasu panuje

na lwowskiej stacji kolejowej groźny zator,

wywołany poniekąd sztucznie na nagromadzeniem tu większej ilości ładownych wagonów. Usprawiedliwia się to rzekomo brakiem porowozów. W następstwie powyższego faktu Dyrekcja kolejowa we Lwowie wstrzymała naraz nie na swoim tylko naładunek wagonów do Lwowa, równocześnie poleca ąc podwładnym urzędom stawiać załadowane wagony do dyspozycji nadawców, zastanowić na czas nieograniczony biegnące do Lwowa pociągi w licznych stacjach pośrednich i ściągać wagony do Lwowa w miarę miejsca na tutejszych dworcach towarowych. Tak wytwarza się dalszy zator, sięgający po wszystkie okoliczne węzły kolejowe, a nawet po inne dyrekcje, łatwo mogący się wywoływać — niezależnie od materjalnych strat zarządu kolejowego — wręcz katastrofalne skutki dla gospodarczego i ekonomicznego życia poważnej połaci państwa.

Wysoce zgubne następstwa zatoru polegają jednak głównie na niezwykłej trudności doprowadzenia obrotu wagonowego do równowagi. W pewnym bowiem raz chaosie nie dostawia się wagonów na właściwe miejsca wyładunkowe, przerzuca się wagony z toru na tor nierzadko przez kilka tygodni, rozbijając je przy gorączkowem przetaczaniu; wysyła się je — ni jednokrotnie może rozmyślnie — w innych kierunkach, aniżeli należało, nie dbając się konieczności dokonania przewozowych, nie podstawia się wagonu na czas pod ładunek i t. p. Brak należytego dozoru przy otwieraniu wagonów powoduje niszczenie zamknięć wagonowych, przez co musi się wycofywać wagony z użycia. Miarą zaś, jak daleko sięga marnotrawstwo kolejowego taboru, jest fakt, iż na samej stacji lwowskiej zastawiono już kilkanaście torów wagonami, wymagającymi naprawy, którą uskuteczni się zasadniczo dopiero po upływie szeregu miesięcy.

Zaledwie tak pobieżny szkic gospodarki w urzędzie ruchu we Lwowie niezbicie dowodzi, że miarodajne czynniki w stacji nie odpowiadają swemu zadaniu, wcale nie zadając sobie trudu w kierunku należytego ujęcia i dopilnowania przepisanego i celowego wykonania całokształtu prac i obowiązków służbowych. Wynikają stąd oczywiście miljardowe straty dla skarbu państwa z tytułu wypłacanych odszkodowań, wydatków na naprawę taboru, ubytku w dochodach, nie uwzględniając już moralnych szkód, jakie w swojem prestige ponosi polska administracja wogóle, a kolejowa w szczególności.

Znane są nam niemałe wpływy zakulisowe w najwyższych instancjach, odkawna utrudniające dyrekcji radykalną sanację wyżej naszkicowanych stosunków. Niemniej jednak sądzimy, że leży w interesie państwa, społeczeństwa i służby: bez żadnych skrupułów przeprowadzić w urzędzie ruchu we Lwowie daleko idące zmiany personalne... „in capite et in membris".

Kolejarz.

Jak fabrykanci niszczą państwo i społeczeństwo.

Fabrykanci łódzcy, bo o nich w pierwszym rzędzie mowa, ceny towarów kalkulują wedle kursu dolara. Jednakowoż płace robotników oznaczają w markach, które są stale głodowe i nie idą w parze z drożyzną.

Panowie ci jednak stale pożyczają miljardy ze skarbu państwa, rzekomo na prowadzenie przedsiębiorstw. Wiadomo, iż b. minister Michalski z daniny pożyczył im 40 miljardów Mp.

W ciągu 1922 roku pobrali oni miljardowe pożyczki z P. K. K. P. na niski procent.

Obecnie dopiero obliczono, że z powodu różnicy kursu marki polskiej w dniach otrzymanej pożyczki, a w stosunku do kursu marki w dniach płacenia zarobili oni na czysto

320 miljardów Mp,

czyli tyle miljardów stracił skarb państwa, które będzie musiał ogół ludności zapłacić za nich z podatków.

Suma podana stanowi trzy czwarte zadłużenia skarbu państwa w P. K. K. P. w ciągu roku zeszłego.

Obecnie dopiero postanowiono zapobiec tym potwornym stosunkom. Wysłano do Łodzi dyrektora wydziału kredytowego w P. K. K. P dla zbadania tamtejszej sytuacji. Rząd nie ma zamiaru zupełnie odmawiać kredytu przemysłowi łódzkiemu ze względów ogólno-krajowych, jak groźba bezrobocia i t. d. Musza jednak fabrykanci zwracać pożyczki w tej samej wartości w jakiej będą one przez P. K. K. P. udzielone

Dotychczasowe złote czasy dla przemysłowców, zdemoralizowały wielu z nich zupełnie. Donoszą z Włoch, iż wielu przemysłowców łódzkich źle się wywiązało z umów zawartych z kupcami włoskiemi przy dostarczaniu zamówionych towarów.

Wielu z nich ma już procesy, które kompromitują cały przemysł polski.

Widocznie dewizą niektórych z tych panów jest oszukiwać państwo, robotników u nich zatrudnionych i odbiorców.

W ścisłej cukrowni uzyskali również 32 i pół miljarda marek pożyczki od rządu. Obecnie rząd domaga się, aby dłużnicy zwrócili dług ten nie w gotówce, lecz w cukrze, który będzie tworzył rezerwę na wypadek braku tego środka spożywczego na rynku.

Pozatem komisarz drożyźniany żąda, aby cukrownicy od tysiąca wagonów wywiezionego cukru dali 450 wagonów do dyspozycji na zapotrzebowanie miast i koop ratyw. Nad tem żądaniem rząd i cukrownicy obecnie radzą.

Poruszone sprawy świadczą dosadnie, iż doty hczas u nas protegowało się wielkich przemysłowców, kosztem klasy pracującej. Następstwem tego wzrastała drożyzna i zuchwalstwo paskarzy.

Ogół ludności pracującej żąda tylko sprawiedliwego traktowania spraw ogólno-państwowych, nie domagając się dla siebie przywilejów, nie ścierpi też uprzywilejowania paskarzy kantów i kapitalistów.

Zgromadzenie pracowników tytoniowych w Winnikach.

W niedzielę, 25. lutego odbyło się w Winnikach liczne zgromadzenie pracowników i pracownic tytoniowych, przy współudziale delegata P. P. S. e Lwowa.

Tow. Greń złożył sprawozdanie z działalności Związku, odczytując pod koniec memorjał wysłany do Generalnej Dyrekcji Monopolu ty. w Warszawie, który mieścił słuszne żądania pracowników tytoniowych.

Następnie delegat ze Lwowa przedstawił zgrom dzo ym genezę i rozwój związków zawodowych, oraz łącznie z tem prowadzoną akcję polityczną przez proletarjat, celem wyzwolenia się z niewoli kapitalistycznej.

Dyskusja, jaka się wyłoniła przedstawił dobitnie niedolę pracowników i pracownic, których rząd traktuje po macoszemu. Na szczególną uwagę zasługują nieszczęśliwcy, którzy wskutek zniszczenia fabryki pozbawieni zostali pracy, a więc też środków do życia. Daremnie kołatają do bram fabryki, aby im otworzono i pozwolono pracować na utrzymanie.

Z wielkiej ongiś fabryki, dzisiaj tylko ruiny. Mała tylko cząstka została odbudowaną. Dziwna to zaiste rzecz, Rząd miljardy rozdaje kapitalistom, a zdobyć się nie może na kilka miljonów celem odbudowania fabryki. Przez to za pokoi by głód pracy, gdy z drugiej strony zwiększyłby podaż, dzisiaj tak szczupłą tytoniu.

Dzisiaj sytuacja tak się przedstawia, że ce pewien czas przyjmuje się po kilku pracowników, z pomiędzy t. zw. rocznych pensjonistów. Pan dyrektor jednak swoją kieruje się sprawiedliwością, bo zamiast przyjmować najbiedniejszych, wybiera na przekór z pomiędzy posiadających grunta, a więc mogących od biedy pozekać, aż wyzerpią się pracownicy tych gruntów nieposiadający.

Zwracamy na to uwagę Dyrekcji, która winna co rychlej nawrócić z niewłaściwej drogi.

Trzecią kategorją są rzeczywiście pensjoniści, których pensja wynosi aż 20.000 Mp miesięcznie. To są doprawdy kpiny z tych steranych pracą robotników. Na szczęście sprawą tą zajęli się nasi posłowie i miejmy nadzieję, że zostanie ona pomyślnie załatwioną.

Pod koniec zgrom. uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgrom żądają przeniesienia pracowników tytoniowych na etat funkcjon. państw.

2) Żądają odbudowania fabryki, aby umożliwić pracę 650 robotnikom pozostającym bez pracy.

3) Z rom. wyrażają podziękowanie posłom socjalistycznym, w szczególności posłowi tow. Smulikowskiemu, za starania celem polepszenia doli czynnym i emerytowanym pracownikom tyt., wzywając ich zarazem do dalszej walki o słuszne żądania prac. tytoniowych.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Posiedzenie Zarządu Związku okręgowego we Lwowie.

odbyło się w niedzielę 25. b. m. Obecni byli: pp. Kochański (Stanisławów), Adermann (Lwów pow.), Pollak (Brody), Pulnarowicz (Turka), Oktawiec (Drohobycz), Szczyrek, Salamander, Lewicki (Lwów miasto), Z Komisji rewizyjnej Kucharski (Krosno), Laszczyk (Jarosław). Przewodniczył obradom przewodniczący Zarządu p. Bolesław Lewicki. Nieobecność usprawiedliwił prezes Kasy tarnopolskiej, p. Stanisław Samolewicz.. Uwiadomienie nadeszło jednak dopiero 24-go, tak, że zastępcę już zaprosić nie można było.

Po zagajeniu przez przewodniczącego przedstawił Dyrektor Związku Nacher sprawozdanie z dotychczasowej działalności biura. Sprawozdanie to na 8 dni przed posiedzeniem było w ręku wszystkich członków Zarządu tak, że wszyscy członkowie Zarządu z niem się dokładnie zaznajomić mogli. W dyskusji nad sprawozdaniem zaznaczył p. Szczyrek, że ogromną masę czynności przedstawionych w sprawozdaniu łącznie z sprawami będącymi na porządku dziennym wprost trudno objąć jednem posiedzeniem i dlatego domaga się, aby posiedzenia odbywały się częściej, tak, aby każdą sprawę istotnie przedyskutować było można. P. Szczyrek w dalszym ciągu zaznacza, w sprawie „Ochrony pracy", że radby aby ona nie była instrukcją dla Kas ale propagandą i uświadomieniem co do ubezpieczenia. P. Salamander zwraca uwagę, że kwestje niektóre, zwłaszcza w sprawie lekarzy znajdujące się w „Ochronie pracy" wywołały nieprzyjemne odruchy w innych pismach. Dyrektor Związku wykazuje, że granica między tym co się uważa za instrukcję a co jest teoretycznem przedstawieniem spraw ul ez i czenia jest nader trudną a na modę innych pism tego rodzaju godzić się nie chce.

P. Szczyrek zwraca uwagę, że przy sposobności tej poruszyć trzeba sprawę pomieszczenia niektórych Kas i tak n. p. Kasa bóbrecka powinna by być w Chodorowie, bo tam jest właściwe siedlisko przemysłu w powiecie. Dyrektor Związku zwraca uwagę, że Kasa ta obejmuje dwa powiaty Bóbrkę i Przemyślany a przeniesienie Kasy do Chodorowa gdzie nie ma Starostwa, byłoby połączone z pokrzywdzeniem działalności Kasy.

P. Salamander stawia wniosek, ażeby odszkodować „Dziennik Ludowy" za umieszczanie „Ochrony pracy", Dyrektor Związku zaznacza, że dochody Związku są zanadto szczupłe i że trudno w tym kierunku powziąść postanowienie, Przekazano tę sprawę prezydjum do załatwienia.

P. Szczyrek stawia wniosek, ażoby czyniąc zadość żądaniu Dyrektora wyrażonemu w sprawozdaniu przyjąć siłę do biura Związku. Powinien to być człowiek młody, prawnik, któryby korzystając z doświadczenia dzi i jszego kierownika biura mógł się wyszkolić jako przyszły doradca Kas.

Członkowie Zarządu pp. Oktawiec, Pollak, Szczyrek. Kochański zaznaczają, że uważają, że członkowie Zarządu jakoteż przewodniczący Kas obok tego co im ustawa przyznaje jako odszkodowanie za stracony czas i koszta podróży niczego za swoje czynności pobierać nie powinni.

Przyjęto na wniosek p. Kochańskiego, aby od dnia 1. stycznia 1923 opłaty związkowe podwyższyć w myśl pozwolenia udzielonego przez Zgromadzenie Delegatów na marek 5 od członka miesięcznie. Nadto aby jaknajrychlej zwołać Zgromadzenie, na którym by przedstawiono wniosek odpowiedniego dotowania Związku, gdyż dotychczasowe opłaty nawet podwyższone nie wystarczą na bieżące wydatki, Z zdziwieniem i oburzeniem przyjęli członkowie Zarządu do wiadomości, że są Kasy, które z opłatami zalegają i że należytości za retaksację, które Związek wykłada za Kasy nie są natychmiast zwracane.

2) Sanatorja. Dyrektor Związku przedstawia projekta jakie należy wziąść pod rozwagę. Dla chorób płucnych nadaje się specjalnie Rozłucz. Obecnie już właściciel Rozłucza p. Szymon Dische oświadczył gotowość odstąpienia potrzebnej parceli. P. Kochański przedstawia sprawę zakupna willi obok Jaremcza, nadto oferuje pod budowę sanatorjum dwa morgi gruntu, które posiada stanisławowska Kasa chorych w Tartarowie. Dyrektor Związku zwraca uwagę na nadzwyczaj korzystną ofertę Kasy chorych miasta Lwowa, która chce ofiarować grunt bezpłatny w Szkle, na którym by Związek miał wybudować sanatorjum dla gośćcowo chorych, a równocześnie dom dla uzdrowieńców. Polecono biuru wystosować okólnik do Kas, aby złożyły obowiązujące deklaracje co do kosztów sanatorjum i ich pokrycia, a dla ostatecznego przygotowania sprawy wybrano komisję w skład, której wchodzą lwowscy członkowie Zarządu nadto p. Kochański i p. Pularowicz, jakoteż Dyrektor biura.

3) **Sprawa ekwiwalentu za ordynarję i utrzymanie.** Dyrektor Związku przedstawia referat swój umieszczony w „Ochronie pracy" ubiegłego tygodnia. Na podstawie tego referatu uchwalono po dyskusji, w której brali udział pp. Kochański i Salamander, aby jako koszta utrzymania służby domowej pracowników przemysłowych i handlowych jakoteż rolnych mających wikt przyjęto miesięcznie 48.000 Mp., jako ekwiwalent za te świadczenia. Wedle propozycji dalszej postanowiono przyjąć ceny rynkowe zniżone o 20 proc. jako wartość ordynarji i postanowiono uprosić Departament ubezpieczeń społecznych aby ustalając wartość świadczeń w naturze przyznał Kasom prawo podnoszenia tej wartości o taki procent miesięcznie, jaki główny Urząd statystyczny wykaże w swoich zestawieniach .

4) **Pragmatyka służbowa pracowników kasowych.** Dyrektor Związku przedstawia, że pragmatykę ułożono na podstawie starej pragmatyki lwowskiej. Nie uwzględniono nowej pragmatyki lwowskiej, którą w roku 1913 Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa dla swoich pracowników ustalił, Po porozumieniu się z urzędnikami proponuje szereg zmian. P. Salamander zwraca uwagę, że pragmatyka proponowana przez Departament może się odnosić tylko do nowych Kas. Istniejące już dawniej, zwłaszcza większe Kasy Małopolski mają już pragmatyki, wedle których pracownicy kasowi mają o wiele korzystniejsze i praktyczniejsze warunki pracy. Zwłaszcza na wypadek śmierci pragmatyka ta niczego nie przewiduje, podczas gdy pragmatyka Kas małopolskich jest znacznie dokładniejszą a mimo to wymaga jeszcze poprawek. Polecono Dyrektorowi biura opracowany przezeń projekt zmian przedstawić komisji wybranej dla spraw sanatorjum z tem, że mąż zaufania pracowników Kasy chorych miasta Lwowa ma także przedstawić opinję tych pracowników.

5) **Pomieszczenia dla Kas chorych.** Wyjątkowe stosunki mieszkaniowe Kas chorych Małopolski wschodniej wymagają koniecznie aby te Kasy miały własne domy na pomieszczenie biur i ambulatorjów. Ponieważ Ministerstwo pracy i opieki społecznej trzymając się ściśle budżetowych przepisów, mocą których kredyty przyznane Ministerstwu dla Kas chorych mogą być użyte tylko dla nowo powstających Kas, postanowiono odnieść się do Ministerstwa i do posłów z przedstawieniem tego smutnego stanu rzeczy co do lokali kasowych i żądać uwzględnienia tych potrzeb Kas Małopolski.

6) **W sprawie nowelizacji ustawy.** postanowiono po dyskusji, w której brali udział pp. Pularowicz, Abdermann, Oktawiec, Szczyrek, Pollak, Salamander na wniosek p. Lewickiego odnieść się do Zarządów innych Związków jakoteż do Zarządów większych Kas w Kongresówce, aby wspólnie opracowano potrzebnym ustawie zmiany i przedłożono je wspólnie Ministerstwu, nadto na wniosek Dyrektora Nachera postanowiono dążyć do jaknajszybszego urządzenia zjazdu wszystkich Kas w Rzeczypospolitej, na który by zaproszono wszystkich interesowanych w ubezpieczeniu. Zadaniem tego zjazdu byłoby ustalić potrzeby ubezpieczenia i jego rozbudowę.

Uchwalono odnieść się do Ministerstwa z żądaniem przeniesienia Kasy chorych z Cieszanowa do Lubaczowa, dokąd przeniesione zostało Starostwo.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Do wiadomości Kas.

Przypominamy, że członkowie rodzin mają wtedy prawo do świadczeń gdy są na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego. Jeżeli więc dorosły syn rolnika, który jest ubezpieczonym żąda prawa do świadczeń, trzeba skonstatować czy on sam nie pracuje, bo w tym wypadku mu się pomoc Kasy nie należy. Matka, posiadaczka realności, będąca zresztą na utrzymaniu syna nie ma prawa do świadczeń kasowych, bo będąc posiadaczką realności nie jest na **wyłącznem** utrzymaniu ubezpieczonego.

Baczyć należy, czy rodzice, będący na utrzymaniu ubezpieczonego nie pobierają emerytury, bo i to im odbiera prawo do świadczeń, a znamy takich wypadków bardzo wiele.

—•••—

W tych dniach prześlemy Kasom druki na statystykę wieku i płci członków i ich rodzin. Zwracamy uwagę, że wedle naszych informacji obecnych statystyka ta ma być robioną **tylko raz** a musi być robioną ponieważ **służyć ona ma do obliczeń potrzebnych dla stworzenia ustawy inwalidowej.** Ponieważ wszyscy uznajemy i rozumiemy, że opracowanie tej ustawy jest koniecznem, że potrzebne są do tego przygotowania rachunkowe, obowiązkiem naszym jest statystykę tę jaknajdokładniej opracować i jak najspieszniej nadesłać, aby można wziąść się do opracowania tak koniecznej ustawy o zaopatrzeniu niezdolnych do pracy, starców inwalidów, wdów i sierót.

Nie nasza wina, że statystyka ta nie będzie dokładną. Kasy starają się o ile mogą, aby otrzymały daty co do członków rodziny. Mimo to wątpimy czy trzecia część rodzin jest w Kasach zgłoszoną. Wątpimy czy przy znacznej większości zgłoszonych podany jest wiek członka rodziny. Wiemy dalej, że bardzo znaczna ilość członków zgłoszoną jest zupełnie bez podania wieku zwłaszcza tam, gdzie przy robotach lasowych i innych akordowych robotach zgłoszenia odbywają się zapomocą list wypłat. To zaniedbanie pracodawców i pracujących w tym wypadku spowoduje, że cyfry podane przez Kasy nie będą rzetelne, będzie bardzo wielu w wykazach jako bezżennych i bezdzietnych, którzy mają żony i dzieci, a wynikające stąd obliczenia będą mylne.

Może ten drastyczny przykład pouczy interesowanych pracodawców i pracujących, że należy ściśle wypełniać obowiązujące przepisy bo nigdy nie można przewidzieć, jakie złe skutki za sobą pociągnąć może zaniedbanie przepisów.

O ile Kasy mogą, powinny jeszcze teraz postarać się o odpowiednie daty. Zwłaszcza zależałoby na tem, aby jaknajwięcej ubezpieczonych zgłosiło swoje rodziny. Nieproporcjonalnie mała liczba członków rodziny zgłoszonych w Kasach wskazuje na to, że wszędzie, w mieście i na wsi tak pracodawcy jak i pracujący, zaniedbują obowiązek zgłaszania rodzin. Utrudnienia jakie stąd wynikają przy żądaniu świadczeń nie pouczyły jeszcze wszystkich o tym obowiązku, należałoby więc może jeszcze raz zwrócić się do ubezpieczonych wskazując im, że obecnie te cyfry są potrzebne dla ich dobra, dla opracowania ubezpieczenia inwalidzkiego.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpow. Goldmann we Lwowie, Sykstuska 19, tel. ... Wydawca: ... Nakładca: ... iedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura